№ 194. Łódź, Wtorek 18 Lipca 1922 r. Cena 40 mk. [illegible] Rok III.

PRACA

Pismo poświęcone sprawie robotników i inteligencji pracujące

Cena prenumeraty: Miesięcznie Mk. 650, na prowincji „ 750, Zagranicą „ 1200. Za odnoszenie dolicza się miesięcznie 50 Mk. Każda nowa podwyżka obowiązuje już przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Administracja otwarta od g. 9 rano do 7 wieczorem.

Redaktor przyjmuje we wtorki i piątki od 5 — 7 wieczorem.

Sekretarjat Redakcji otwarty dla publiczności od 6—8 wiecz. codziennie.

Rękopisów nienadających się do druku Redakcja nie zwraca.

Artykuły bez oznaczenia honorarium uważane są za bezpłatne.

CENA OGŁOSZEŃ: Przed tekstem mk. 120.— w tekście mk. 100,— reklamy mk. 75.—, nekrologi mk. 60—, komunikaty mk. 75, zwyczajne mk. 40 za wiersz nonparelowy jednołamowy. Ogłoszenia drobne 10 mk za wyraz, dla poszukujących pracy oraz zagubione dokumenty mk. 5. Ogłoszenia zamiejscowe o 50 proc. drożej. — Zagraniczne o 100 proc. drożej. Ogłoszenia nadsyłane po g. 5 wiecz. [illegible]

Redakcja i administracja Przejazd № 8. TELEFON № 32. Konto czekowe P. K. O. 61.143

Prenumeratę i ogłoszenia dla pisma „Praca" przyjmuje Biuro pism A. Zatorski, w Pabjanicach, Zamkowa Nr. 15.

Zaostrzona sytuacja rządowa.

(Narazie bez zmian. — Nowa próba porozumienia wobec prowokacynego oporu prawicy—bez skutku. — Dziś zbiera się Sejm).

Powrót Naczelnika Państwa.

WARSZAWA, 17. Naczelnik Państwa powrócił dziś o godz. 10 min. 15 z Brześcia Litewskiego, gdzie był na uroczystościach Dywizji Syberyjskiej.

Gabinet Śliwińskiego u Naczelnika Państwa.

WARSZAWA, 17 (A. W.) Dziś o godz. 2 po południu Naczelnik Państwa zawezwał do siebie na naradę członków ustępującego gabinetu p. Śliwińskiego.

Nowa próba porozumienia chybiła.

(Nowa prowokacja prawicy).

(Od własnego koresp.)

WARSZAWA, 17. Dziś o godz. 7-ej wieczorem minister Jastrzębski w imieniu Naczelnika Państwa zwrócił się do prawicy z propozycją nawiązania rokowań z lewicą. Lewica zgodziła się na rokowania, ale zażądała od prawicy zrzeczenia się przez p. Korfantego misji tworzenia gabinetu. Wobec tego, że prawica nie zgodziła się cofnąć p. Korfantego, lewica cofnęła zgodę na rokowania i sprawa przesilenia pozostaje nadal na martwym punkcie.

Rząd Korfantego.

WARSZAWA, 17. Przez niedzielę pan Korfanty porozumiewał się w dalszym ciągu z „osobistościami", które mają wejść w skład Rządu. W dniu dzisiejszym rozmowy toczyły się dalej i praca postępuje. Przyjazdu dwóch „osobistości" oczekuje się jutro rano i wtedy całkowity skład „Rządu" endeckiego będzie mógł być podany do wiadomości.

WARSZAWA, 17 (A. W.) Według „Przeglądu Wieczornego" Korfanty dziś przed południem zwrócił się do pp. Marynowskiego i Kamieńskiego, prosząc o stanowczą odpowiedź. Odpowiedź ta nie jest jeszcze znana. W razie odmowy p. Kamieńskiego, Korfanty zamierza podobno ofiarować tekę spraw wewnętrznych wojewodzie lwowskiemu, Grabowskiemu.

Dalej „Przegląd Wieczorny" notuje pogłoskę, że Korfanty miał się dziś zwrócić do gen. Sosnkowskiego z propozycją pozostania nadal w rządzie. W razie niedojścia do porozumienia, koła prawicowe — według „Przeglądu Wieczornego" omawiają możliwość zwrócenia się z propozycją do gen. Szeptyckiego. W sprawie teki spraw zagranicznych wysuwane są kandydatury p. Plucińskiego oraz prof. Żółtowskiego z Poznania,

Komunikat oficjalny.

WARSZAWA, 17. (AW). Jak donosi „Przegląd Wieczorny", bezpośrednio po przyjeździe Naczelnik Państwa przyjął raporty kancelarji cywilnej w sprawie sytuacji, oraz komunikatu klubu centrowo-prawicowego. Według pogłosek w tej ostatnicj sprawie ma być wydany komunikat oficjalny.

W sprawie zasad konstytucyjnych.

WARSZAWA, 17. (PAT), Odnośnie do komunikatu ogłoszonego w dziennikach dnia 16 b. m. przez stronnictwa, które spowodowały desygnację posła Korfantego na premjera, kancelarja cywilna Naczelnika Państwa komunikuje, że kwestja niedokładności konstytucyjnych zasad tworzenia rządu w Polsce, została zainicjowana i poruszona w mowie między Naczelnikiem Państwa a posłami Federowiczem i De Rossetem nie przez Naczelnika Państwa, ale przez posła Rosseta. Naczelnik Państwa natomiast w swoich rozważaniach sytuacji, przeprowadzanych w czasie tej rozmowy, kwestję tę całkowicie pominął.

Autonomja niemieckiej części G. Śląska.

KATOWICE, 17. (AW). „Wanderer" i „Oberschlesischer Kurier" podają jednobrzmiące wiadomości z Berlina, że rząd pruski całkowicie już porzucił myśl uczynienia z niemieckiej części Górnego Śląska autonomicznego państwa związkowego. Na stanowisko rządu wpłynęła postawa centrum, które dawniej występowało za anatomją G. Śląska.

Walka z drożyzną na Śląsku.

KATOWICE, 17. (AW). W najbliższych dniach zostaną powołane przez władze wojewódzkie specjalne misje do regulowania cen artykułów pierwszej potrzeby. Komisje powyższe będą wyznaczały ceny wytyczne, starając się równocześnie wszelkiemi siłami zapobiegać paskarstwu i wzrastającej drożyźnie. Tłómaczenie się kupców jakoby podnoszenie cen było usprawiedliwione przez zwyżkę cen zagranicą, jest bezpodstawne.

Ulewy i burze.

(Od własnego koresp.)

WARSZAWA, 17. Z całego kraju donoszą o olbrzymich burzach i opadach, jakie przeszły przez kraj w ciągu dnia dzisiejszego.

O wwozie i wywozie znaków obligowych i kruszców.

WARSZAWA, 17. (AW). W sprawie wywozu i wwozu do Polski obcych znaków obiegowych, złota, srebra i drogich kruszców, czynniki miarodajne komunikują co następuje: Ustawa z dnia 11 marca 1919 r. o ograniczeniu wwozu znaków płatniczych w walucie austrjackiej, niemieckiej i rosyjskiej zakazuje wwozu rubli i austrjackich koron niestemplowanych. Podobnym ograniczeniom podlegała waluta niemiecka, zostały one jednak później zniesione. Dozwolono również później na wwóz rubli, ale tylko osobom, powracającym z Rosji. Wywóz rubli nie podlega żadnym ograniczeniom, natomiast wywóz wszelkich monet złotych i srebrnych jest zabroniony.

Wwóz kruszców drogich nie podlega żadnym ograniczeniom po opłaceniu odpowiednich ceł, zaś wywóz większych ilości kruszczów wymaga specjalnego pozwolenia. Każda osoba może bez żadnego pozwolenia wywieźć zegarek złoty, dwa pierścionki, obrączkę ślubną i kolczyki. Handel kruszcami drogocennymi wewnątrz kraju jest dozwolony.

Nowy protest Polski przeciw Sowietom.

WARSZAWA, 17. (PAT.) Wydział prasowy ministerstwa spraw zagranicznych komunikuje, iż minister Narutowicz wystosował do rządu Sowietów notę złożoną charge d'affeires Obolenskiemu w Warszawie, w której minister Narutowicz zwraca uwagę rządowi Sowietów na trudności i przeszkody czynione przez stronę sowiecką w pracach mieszanej komisji granicznej.

Rozczarowane Niemcy.

(Traktat rapalski złym interesem).

BERLIN, 17. Z Królewca donoszą: Łotewski ambasador i pełnomocny minister w Niemczech, dr. Wott, nawiązując do Traktatu Rapalskiego, powiedział wobec korespondenta „Rigaes Rundschau", że Niemcy przywiązywały wielką wagę do nawiązania formalnych stosunków gospodarczych z Rosją. Wysłany jednak do Moskwy komisarz powrócił w nastroju bardzo pesymistycznym co do stosunków gospodarczych w Rosji i szybkiej konsolidacji gospodarstwa rosyjskiego. Dalej oświadczył Wott, że posiedzenie Niemiecko-łotewskiej Komisji w sprawie odszkodowań odbywające się w Rydze, zostało przerwane, gdyż Niemcy postawiły żądania, które muszą być dokładnie zbadane. Podkreślił jednak, że rząd niemiecki dąży do porozumienia z Łotwą. Wiadomość o tem, że Łotwa gotowa jest zrezygnować z odszkodowań wojennych za szkody wyrządzone przed 15 listopada 1918 r. nie odpowiada faktom.

Francja i Anglia wobec kwestji greckiej.

PARYŻ, 17. (PAT). Według informacji „Timesa" rząd francuski w odpowiedzi na notę angielską w sprawie greko-tureckiej zaznacza, że jest za tem, aby przedłożyć rządowi greckiemu ustalone przez sprzymierzonych w dn. 26 czerwca b. r. warunki przedwstępne dla rozpoczęcia grecko-tureckiej konferencji pokojowej. Stanowisko greckie względnie tureckie miałoby być poddane ocenie właśnie w toku tej konferencji. W przeciwieństwie do życzenia angielskiego aby konferencja odbyła się w Beikos, Francja obstaje przy żądaniu, aby konferencja odbyła się na jednym z okrętów francuskich. Francja przyznaje Grecji prawo rewizji udających się do Grecji okrętów handlowych pod warunkiem niedopuszczenia żadnych transportów wojennych dla armji greckiej. Co się tyczy proponowanych przez Anglję środków zaradczych dla obrony mniejszości chrześcijańskiej w Turcji, to rząd francuski uzależnia to od dobrowolnej na to zgody rządu tureckiego.

Nowy spisek kontrrewolucyjny w Rosji.

CHARKOW, 17. (AW). Prasa charkowska podaje, że na Krymie został wykryty spisek kontrrewolucyjny, na którego czele stał wielkorządca Krymu Michał Djonisjew. Wydał on manifest, w którym nazywa rząd sowiecki uzurpatorami władzy, której lud rosyjski nigdy nie uzna. W manifeście kasuje się karę śmierci. W przyszłości ma ona być stosowana jedynie do żydowskich komunistów i tych, którzy podpisywali wyroki śmierci w imieniu władzy komunistycznej.

Wszyscy obywatele są — w myśl manifestu—zobowiązani zapisywać się do odnośnych związków zawodowych. Sprawę reformy rolnej rozwiązać ma przyszły zjazd chłopów w porozumieniu z przyszłym rządem.

Wszystkie fabryki, należące do osób prywatnych wracają do właścicieli. Robotnicy mają być w tych fabrykach akcjonarjuszami. Zakłady żydowskie natomiast zostaną znacjonalizowane. Handel ma być wolny. Manifest ostrzega przed pogromami żydów, względem których naród rosyjski jest pełen nienawiści.

Szefem armji narodowej ma być mianowany pułkownik Szyszkin. Wielko-

rządca poleca porozumienie się z Wranglem, celem przeniesienia jego armji do kraju.

Nawet Watykan ma deficyt.

RZYM, 17. (PAT.) Radja Zarząd Watykanu ustalił deficyt w wysokości 8 miljonów lirów, który nastąpił wskutek akcji zapomogowej Benedykta XV podczas wojny. Obecny Papież polecił zarządzić odpowiednie oszczędności.

Z parlamentu włoskiego.

RZYM, 17. (PAT). W związku z wczorajszą dyskusją w parlamencie donoszą: Gabinetowi de Facty udało się wczoraj odrzucić uzasadnione potępienia przez parlament. Gabinet jest już jednak skazany. W parlamencie zaledwie posłowie prawicy i kilku zwolenników Giolittiego, skłonni są do udzielenia gabinetowi Facty moratorjrm do listopada.

Wykrycie nowej organizacji komunistycznej.

WARSZAWA, 17. Wykryto spisek żydowskich komunistów, noszących nazwę „Komzukunft", to znaczy „Komunistische Zukuntjin Polen". „Komzukunft" jest awangardą „Kombundu", który jest znów lewicowym odłamem „Bundu" i należy do trzeciej międzynarodówki. „Komzukunft" jest organizacją, która działa przedewszystkiem wśród wojska, trudniąc się szpiegostwem. Założyła ona dalej w szeregu miast „Komjaczejki", które siedzibę miały wśród pułków wojskowych. Urządzano specjalne zgromadzenia żołnierskie, na których przemawiała delegatka bolszewicka z Warszawy. Aresztowano 17 osób.

Bunt pułków estońskich.

GDANSK, 16. (PAT) Tutejsze dzienniki donoszą z Rewla: Przy zmianie pułków stojących na granicy estońsko-rosyjskiej w pobliżu Pskowa, pułki estońskie, które miały opuścić te posterunki, zbuntowały się, przyczem doszło między tymi pułkami a wojskami nowo-przybyłemi na granicę do formalnej bitwy przy użyciu artylerji.

Katastrofa lotnicza.

WARSZAWA, 17. (AW). „Kurjer Warszawski" donosi, że samolot służby napowietrznej Strasburg-Paryż runął na ziemię. Zabici pilot i 5 pasażerów.

Poglądy pos. Korfantego na sprawę żydowską.

Dziwnemi drogami chodzi polityka endecji. Obecnie np. wysuwają na premjera posła Korfantego. Chcąc jednak już mu nogę podstawić, niektóre endeckie gazety prowincjonalne pomieszczają artykuły podrywające jego autorytet.

Pomieszczają p. t. „Dziwne poglądy posła Korfantego na sprawę żydowską" jego rozmowę z żydem posłem Hartglasem. Oto treść artykuliku:

„Wybitnie żydowskie pismo warszawskie „Nasz Kurjer" ogłasza co następuje:

Na tle sprawy żydowskiej rozegrała się w tych dniach podczas pauzy sejmowej ciekawa scena pomiędzy posłem Korfantym a posłem Hartglasem. Ten ostatni oświadczył w komisji, że szwagier Korfantego brał udział w ekscesach antyżydowskich w Katowicach, poseł Korfanty usłyszawszy o tem, udał się do pos. Hartglasa i kategorycznie temu zaprzeczył.

Z powodu tej całej sprawy inny poseł żydowski miał z pos. Korfantym rozmowę o sprawie żydowskiej:

— Więc pan kolega twierdzi, że pański szwagier nie miał z ekscesami w Katowicach nic wspólnego?

— Nic absolutnie. Zasadniczo rzecz biorąc, mógłbym powiedzieć, że za szwagra nic odpowiadam. Ale chodzi mi o prawdę. Mam jednego szwagra, który się nazywa Szprot, a ten nietylko nie jest antysemitą, ale wziął sobie żyda za wspólnika.

— A jak pan się odnosi do kwestji żydowskiej?

— Bez wszelkich uprzedzeń. Prowadzę interesa handlowe z żydami, kupuję od nich i sprzedaję im. Wogóle jestem bardzo daleki od antysemityzmu.

— A jak wytłumaczyć, że partja endecka, do której pan należy, prowadzi tak zawziętą akcję żydożerczą?

— Nie należę do endecji i nie przyjmuję za jej czyny żadnej odpowiedzialności, jestem bezpartyjny. W kwestji żydowskiej stoję na gruncie obywatelstwa polskiego.

— Czy to znaczy, że uważa pan, iż można być żydem narodowym, a zarazem uznawać siebie za obywatela polskiego?

— Tak, ale jeżeli chodzi o konkretny sposób porozumienia się pomiędzy Polakami a Żydami, to mam pogląd specjalny. Uważam, że należy się porozumieć z ortodoksami.

— Jeżeli pan nie jest endekiem, to dlaczego na słynnym wiecu endeckim, gdzie się wnosiło protest przeciw lewicy i Naczelnikowi Państwa, wymieniono pana, jako głównego mówcę?

— Uczyniono to bez mego pozwolenia, najlepszym dowodem tego, że na wiec ten nie przybyłem. Co do żydów dodam jeszcze, że jakkolwiek żydzi na Górnym Śląsku, jako zniemczeni nie głosowali za Polską, jednakże broniłem ich przed możliwemi ekscesami".

Swięto Zjednoczenia ze Śląskiem.

Uroczystości górno-śląskie w Katowicach.

(Od własnego koresp.)

KATOWICE, 17. Uroczystości przejęcia przez centralne władze polskie przyznanej Polsce części G. Śląska miały przebieg nadzwyczajnie podniosły. Górowało nad wszystkiem uczucie narodowe, które zupełnie zniwelowało wszelką partyjność.

Po akcie urzędowym województwo wydało przyjęcie na 500 zgórą osób. Wojewoda Rymer wzniósł kielich pijąc na zdrowie pierwszego obywatela Polski Naczelnika Państwa Józefa Piłsudskiego. Wszyscy obecni wstali i wśród burzy oklasków kilkakrotnie wznieśli okrzyk „niech żyje". Tak samo entuzjastycznie był powitany toast za zdrowie marszałka Trąmpczyńskiego.

Na szczególne zaznaczenie zasługuje również jednomyślny entuzjazm, z jakim przyjęto mowę generalnego konsula francuskiego, p. Mongenra, oraz świetną mowę ministra Olszowskiego, który, odpowiadając konsulowi, podkreślił znaczenie sojuszu polsko-francuskiego, zarówno uczuciowo, jak też politycznie niezbędnego dla Francji i Polski. Wieczorem odbyło się uroczyste przedstawienie w teatrze, poczem do późnej nocy przeciągnął się raut, nacechowany nadzwyczajnem ożywieniem i serdecznym nastrojem.

Akademja górnośląska.

Uroczysta Akademja ku uczczeniu doniosłej i radosnej chwili połączenia Śląska z Polską—urządzona w niedzielę w godzinach południowych przez Narodową Partję Robotniczą wypadła wspaniale i imponująco.

Już o godz. 10 rano zaczęły do sali Filharmonji ściągać grupki obywateli. O godz. 11 obszerna sala była już wypełniona po brzegi.

O godz. 11 m. 15 rozpoczęła akademję orkiestra 18 pułku ze Skierniewic, która pod kierunkiem p. kapelmistrza Goldenberga odegrała Mazurka Dąbrowskiego i dwie uwertury.

Po produkcjach muzycznych kol. inż. Wojewódzki wygłosił piękne przemówienie na temat doniosłej dla Polski chwili. Mówca zobrazował historję ruchów powstańczych na Śląsku, podniósł poświęcenie patrjotyczne proletarjatu polskiego na Śląsku i położył specjalny nacisk na powagę dzisiejszego momentu radosnego, w którym to iści się sen przyłączenia odwiecznie polskiej ziemicy piastowej do Polski.

Po entuzjastycznie przyjętem przemówieniu kol. Wojewódzkiego nastąpiły produkcje artystyczne. Artysta Teatru Polskiego pan Józef Pilarski, zadeklamował „Robotnika Śląskiego", wiersz o „Józefie Piłsudskim"; śliczny wiersz o „Wolności Ludu". Pani Halina Swierczéwska, artystka Teatru Polskiego, zadeklamowała kilka utworów najcelniejszych naszych pisarzy. P. Stanisław Sieklucki mówił „Mochnackiego". Oklaskom i brawom nie było końca.

Barwnie ujęty odczyt o bogactwach Górnego Śląska i znaczeniu historycznej chwili dla Polski wygłosił kol. Józef Dziamarski.

Nastąpiły produkcje chóru „Pobudka" pod kierunkiem p. Ullasa. Produkcje te świadczą, że chór „Pobudka" rozwija się pięknie i rokuje duże nadzieje na przyszłość.

Akademję zakończono odśpiewaniem przez Chór, przy akompanjamencie orkiestry, „Roty".

Nastrój na akademji był bardzo podniosły. .j. w.

Uroczystości górnośląskie w Łodzi.

Po sobotnich uroczystościach wieczorowych, które wypadły bardzo imponująco (pochód z pochodniami przy dźwiękach wielu orkiestr oraz iluminacja miasta wywarły duże wrażenie) — w niedzielę nastąpił dalszy ciąg uroczystości, rozpoczętych Mszą polową na placu Hallera, po której oddziały wojskowe przedefilowały przed zastępcą D-cy O. K. gen. Pachuckim. Po południu na placach miejskich grały orkiestry. Ulice pomimo niepogody pełne były publiczności.

W godzinach popołudniowych odbyła się w Sali Filharmonji uroczysta akademja, urządzona przez Narodową Partję Robotniczą.

Z powodu burzy nie otrzymaliśmy ostatnich telegramów z Katowic, Gdańska i Krakowa. — Red.

Ceduła Giełdy Pieniężnej w Łodzi.

Łódź, 17. 7. 1922 r.

		W placeniu	żądaniu
Dolary St. Z.	gotówka	5550.—	5570 —
„ „	czeki	5560.—	5580.—
Franki belg.	czeki	435 —	438.—
Franki fr.	gotówka	462.—	464.—
„ „	czeki	468.—	465.—
F. angielskie	gotówka	—.—	—.—
„ „	czeki	24750.—	24925.—
Korony austr. „		18.50	19.50
Korony czeskie		128.—	131.—
Marki niem. gotówka		12.70	12.80
Marki niem. czeki		12 60	12.75
6 proc. Listy Zastawne m. Łodzi		.—	200.—
4 i pół			190.—
6 proc. Obligacje m. Łodzi		.—	86 —
Miljonówki		1450.—	1500 —

Z życia mętów wielkomiejskich.

(Zagadkowe samobójstwo. Podejrzany dom. Ojciec stróżem w domu córki. Ojcobójstwo. Ucieczka zbrodniarki).

W dniu 17 marca r. b. niejaki Franciszek Mikulski zam. przy ulicy Zachodniej nr. 28 przybył do policji i zameldował, iż stróż domu wyżej wymienionego Ignacy Barczak popełnił samobójstwo wystrzałem z rewolweru; Urząd śledczy wszczął dochodzenie lecz nic podejrzanego nie zauważono, gdyż rzeczywiście Ignacy Barczak leżał przed drzwiami swego mieszkania, zaś koło niego leżał rewolwer i butelka wódki. Sprawa ta nie wzbudziłaby specjalnego zainteresowania, gdyby nie fakt, że dom nr. 23 przy ul Zachodniej cieszy się jak najgorszą opinją i jest gniazdem różnych rzezimieszków, złodziei, prostytutek i osob znajdujących się ciągle w konflikcie z kodeksem karnym. Wobec tego domek ten poddano ścisłej obserwacji policyjnej. Wreszcie udało się funkcjonarjuszom urzędu śledczego wejść w kontakt z mieszkańcami tego domu, a następnie wyjaśnić sprawę domniemanego samobójstwa. Z otrzymanych zeznań i dociekań okazało się co następuje: W wyżej wspomnianym domu zamieszkuje właściciel tegoż Franciszek Mikulski, znany policji paser zawodowy wraz ze swą żoną Władysławą, akuszerką z zawodu. Mikulska miała starego ojca, Barczaka, a ponieważ ten prosił ją wciąż o wsparcie, gdyż nie miał z czego żyć, Mikulska obdarzyła go posadą stróża w swoim domu.

Pewnego razu między teściem a zięciem wynikła kłótnia, gdyż Barczaka podejrzewano o kradzież kilku korcy węgla. Od tego czasu coraz częściej wynikały kłótnie i nieporozumienia między Mikulskim a starym dozorcą. Krytycznego dnia t. j. 17 marca r. b. Barczak przyszedł do mieszkania swej córki gdzie po kilku minutach znów wybuchła kłotnia w trakcie której Mikulski pozbawił Barczaka posady stróża w swoim domu.

Barczak poszedł do siebie do domu, lecz aby się przed kimś ze swych zwartwień zwierzyć wszedł do mieszkania lokatorów na piętrze, opowiadając im o swych cierpieniach jako dozorcy w domu swej córki. W mieszkaniu tym znajdowało się wówczas towarzystwo złożone z Artura Simona vel Szymańskiego znanego złodzieja włamywacza, oraz gości jego Bronisława Rapczyńskiego, znanego złodzieja poszukiwanego przez policję, niejakiej Wełczyńskiej siostry kochanki Szymańskiego, Matyldy Matuzarskiej „szopenfeldziarki" i złodzieja Leona Szulczewskiego.

W takiem to „towarzystwie" dozorca domu swej córki roztaczał swe żale, a następnie mówiąc o swej córce wyraził się, iż jako akuszerka unieszczęśliwiła cały szereg kobiet, będących w ciąży stosując sztuczne poronienia, zaś mąż jej również czerpie środki do życia z podejrzanych źródeł.

Podczas tego opowiadania nagle drzwi się otworzyły i ku zdumieniu obecnych do pokoju weszła Mikulska, która prawdopodobnie całe opowiadanie swego ojca podsłuchała za drzwiami. Zażądała ona aby ojciec przestał opowiadać nieprawdziwe historje i aby w tej chwili poszedł do swego mieszkania. Stary Barczak zląkł się wyrazu oczu swej córki i oświadczył, że do mieszkania nie pójdzie gdyż obawia się, aby córka go nie zamordowała. Nagle w ręku Mikulskiej błysnął rewolwer, huknął strzał i Barczak upadł z krzesła na ziemię, zalewając się krwią. Mikulska zaś zwróciła się do obecnych ze słowami, że o ile dadzą znać policji to również i ich zabije. W dobranem towarzystwie zaczęto się naradzać, jak się zachować wobec popełnionej zbrodni, a właściciel mieszkania Szymański zeszedł do zięcia zabitego i opowiedział mu o zajściu.

Mikulski postanowił upozorować samobójstwo swego teścia i w tym celu udał się z Szymańskim na górę do jego mieszkania. Zabitego Barczaka ułożono na progu jego mieszkania kładąc obok rewolwer i butelkę napoczętą wódki.

Znajdujące się w mieszkaniu Szymańskiego kobiety umyły podłogę z krwi oraz zatarły wszelkie ślady dokonanej zbrodni.

Na zasadzie wykrytych szczegółów policja aresztowała wszystkich biorących jakikolwiek udział w zabójstwie Barczaka, prócz właściwej zbrodniarki, której udało się zbiedz. (bip.)

Z giełdy warszawskiej.

Notowano:	Dolary	5560
	Marki niem.	1 .75
	Franki franc.	161
	Fun. sterlingi	25.800

O stosunkach w Rosji.

Zagraniczne dzienniki rosyjskie zamieściły ostatnio szereg nowych danych o stanie Rosji. Wygnany z Moskwy dziennikarz amerykański Hullinger twierdzi, że na kolejach zaledwo jedna trzecia część torów jest obsługiwana, a ilość nadających się do użytku lokomotyw i wagonów stanowi zaledwo 18 proc. To samo stwierdza inżynier Machonin, niby wynalazca jakiegoś nadzwyczajnego pociągu elektrycznego. Zabójczo działa na koleje brak opału, ponieważ węgiel doniecki nie może być przywieziony do obszarów centralnych, moskiewski zaś („borowicki") nie nadaje się z powodu znacznej domieszki siarki. Drzewa nie przygotowano, zresztą lasy uległy szalonemu spustoszeniu; tak np. w gub. Riazańskiej w okresie 1914—18 wycięto ilość drzew, która pięciokrotnie przewyższała przewidywaną przez inspekcję leśną, zaś w r. 1918—21 zamiast przeznaczonych w czasach normalnych 20 tys. dziesięcin wycięto 87 tys., czyli 11 proc., jeśli dodamy do tego 180 tys. dziesięcin, wyniszczonych przez pożary, to zrozumiemy wniosek autora, że po 8-ch latach takiej gospodarki nie zostanie ani jednego drzewa. Katastrofalny stan kolei jest w ścisłym związku ze zniszczeniem instalacji wodociągowych na stacjach wskutek mrozów (pękanie rur) lub działań wojennych — (bombardowanie wież wodociągowych). Najlepszy pociąg osobowy między Moskwą a Petersburgiem jest w drodze 32 godziny.

Nawet Niemcy przestają wierzyć w żywotność bolszewików i w możliwość gospodarczej pracy z nimi. Odbudowa przemysłu jest utrudniona brakiem pieniędzy i niemal kompletnem unicestwieniem wartości rubla, który w ciągu 8 miesięcznego istnienia nowej polityki ekonomicznej (NEP) spadł o 88 pr. Wskutek tego nie sposób emitować potrzebną ilość banknotów i wypada zwijać produkcję. To zmniejszenie ilości zakładów przedstawia się w ciągu ostatnich miesięcy w sposób następujący:

W górnictwie ilość robotników zmniejszono na 60 tys. (ogólna ilość 271 tys.), a przedsiębiorstw z 144 do 112; w najlepiej prosperującej gałęzi przemysłu wyrobów skórzanych i garbarskiej zamknięto 22 zakłady (ogólna ilość 117). Zredukowanie w przemyśle bawełnianym wynosi 26 proc., wełnianym 20 pr., lnianym 20 proc., w przemyśle solnym 88 proc.; wyrobów szklanych 64 proc., fajansu i porcelany 84 proc. Że w Rosji obecnie nikt nie otrzymuje pensji—staje się dla pracowników coraz bardziej bolesną prawdą. Zwłaszcza upośledzeni są nauczyciele, którzy ogłosili zbiorowy protest, a w nim czytamy, że stanowią w Petersburgu rzeszę dziesięciotysięczną, że w maju jeszcze nie uiszczono im następujących zaległości: za styczeń 10 proc. poborów czyli 487 tys. rb.; za luty 32 proc., co stanowi 2475 tys.; w marcu 78 proc. albo 10950 tys. rb.; w kwietniu niedopłacono 76 proc. innemi słowy 16 miljonów. Razem państwo winno każdemu nauczycielowi prawie 30 miljonów, a spłaciło za 4 miesiące zaledwo 13. Wobec tego literalnie chleba nie mogą sobie kupić, a wydawany według deputatów, pomimo niedostatecznej ilości, otrzymywany jest z potwornem opóźnieniem, np. w końcu kwietnia wydano to, co się należało w połowie lutego, a kwietniowego chleba nie otrzymali jeszcze w czerwcu, gdy piszą ten protest:

„Umieramy powoli" — kończą ci nauczyciele. Coraz więcej jest pośród nas takich, u których ostatnim tragicznym ogniem płoną oczy, a policzki zapadają coraz głębiej". A dokoła płyną miljardy, zdobywane przez bohaterów orgji spekulacyjnej. Na wystawie towarzystwa malarzy „Mir Iskusstwa" portret poetki Achmatowej sprzedawano za miljard, inne szkice, również nie duże za 500—600 miljonów. Handel ogólny w państwowych przedsiębiorstwach kurczy się przerażająco: oto w marcu obrót 47 podobnych organizacyj stanowił 5,878,000 rubli w złocie, w kwietniu zaś zaledwo 3,350,000, czyli tylko 43 proc. Nawet w odległej Bucharze czerwona szarańcza doprowadziła życie gospodarcze do ruiny. Kraj ten był dostawcą bawełny i wełny do fabryk moskiewskich.

We wrześniu 1920 czerwone katy zdobyły ten kraj, skutkiem czego właściciele stad owiec zmuszeni byli uciec do Afganistanu i uprowadzili ze sobą owce. Ponieważ zapanował głód, wypadło plantacje bawełny zasiać zbożem (przed wojną zboże dostarczano z Rosji), niegdyś liczne i czynne fabryki czyszczenia bawełny stoją pustką, nawpół zrujnowane, maszyny wywieziono. Czy w roku przyszłym zmienią się warunki aprowizacyjne Rosji—czy zaniknie ludożerstwo? Nansen w „Manchester Guardyan „twierdzi, ze już Ukraina przeżywa okropności, których widownią były ziemię nad Wołgą,- a w roku przyszłym może być gorzej. „Moskiewskie Izwiestja" z dnia 7 czerwca donoszą o olbrzymiej masie szarańczy, która po zniszczeniu pól w Persji ruszyła na Kaukaz, potem runęła na pola samarskie i wzdłuż obu brzegów Wołgi.

Gubernię Permską — na wschodzie od gór Uralskich niszczy szarańcza drobna syberyjska „kobyłka". Tymczasem skarby, nagromadzone przez wiekową pracę szeregu pokoleń narodu rosyjskiego rozkradają żydzi i Rosjanie opętańcy lub rzucają na propagandę, która ma świat zamienić na takież krwawe bagno, jakie uczyniono z Rosji. Związek zawodowy metalowców w Petersburgu przycisnął do muru dyktatora komuny petersburskiej Apfelbauma, który się nazywa Zinowjew. Oskarżono go o przywłaszczenie 30 miljonów rb. w złocie pod pozorem wydatków na propagandę. Tonem mocno oburzonym zbój ten odburknął, że trzecia międzynarodówka użyła 3 miljony rb. w złocie na przygotowanie do rewolucji światowej wobec zwołania konferencji Genueńskiej, 7 zas miljonów przesłano hindusom zwolennikom Ghandiego, wodza rewolucjonistów tamecznych. Objaśnienia te nie zadowoliły i opozycja wymagała wdrożenia śledztwa.

Ilość kosztowności, które przed 25 maja zostały zrabowane w świątyniach, przedstawia się następująco: złota 17 i pół pudów, srebra 11,500, brylantów 13,000, pereł 3,800, innych drogich kamieni przeszło 30 tysięcy. Wobec tego pesymiści twierdzą, że banda bolszewicka może jeszcze przetrwać nienajgorzej parę lat wśród umierającego ludu. A ten lud umiera. Stwierdzono, że dziennie głód porywa pięćdziesiąt tysięcy ofiar, co stanowi na godzinę 2,080, a na minutę 34.

Czytelniku, gdyś czytał ten artykuł w Rosji kilka tysięcy istot ludzkich zginęło w kleszczach głodu. Z nami stałoby się to samo, gdyby dwa lata temu zapanował w Warszawie Lejba Bronsztein. Możliwe, że będziemy jeszcze mieli z nim rozprawę, bo wobec wycofania się Lenina — mówią o kandydaturze tego drugiego „genjalnego zbrodniarza".

O chorobie Lenina po raz pierwszy ukazało się urzędowe obwieszczenie, zadziwiająco krótkie. Dowiadujemy się, że „były prezes rady komisarzy Lenin cierpi na przeciążenie w ciężkiej postaci, skutkiem którego nastąpiły objawy zatrucia. Co najmniej do jesieni powinien wypoczywać". Jako rzecz uwagi godną zaznaczają wszyscy, że nikt nie wie, w jaki sposób Lenin stał się „byłym" prezesem: czy sam się podał do dymisji, czy jest do tego stopnia nieprzytomnym, że i tego niepotrafił uczynić.

Również niewiadomo, kto go zastępuje, rzeczą komiczną są wysiłki chwalców biografów Lenina zatuszować jego niemoc.

Emerituri cieszcie się.

Rozradujcie serca Wasze — Emerituri—rozpogódźcie czoła! Bo oto nadeszła wiosna a z nią wieść radosna, że po 35—40 latach służby — pracą i trudami wojny skołatane Wasze kości wypoczną. Rząd dobrotliwy wysyła Was na odpoczynek bene merentium,— pobory otrzymacie pełne, czemuż się nie radujecie, nie śpiewacie Hosanna?

Czemu? bo Hosanna śpiewa p. Minister Skarbu!

Proszę posłuchać.

Ustawa emerytalna przyznaje każdemu pracownikowi po 35 latach 100 proc. uposażenia czynnego. Zdawałoby się, że nic nadto racjonalniejszego. Wprawdzie, o ile kto dalej służy, nie dosłuży się ani 1 proc. więcej, ale i tak narzekać nie może, wszak przechodząc na emeryturę ma pełne pobory. Taki jest duch ustawy.

Ale duch duchem, teorja teorją, a praktyka... iście żydowska.

Pozwólcie łaskawie, niech przemówią cyfry. Jak wiadomo, **rząd wysyła** obecnie na emeryturę wszystkich, **którzy mają 36 lat służby.** Są to **więc najstarsi urzędnicy — przeważnie z VII kategorji.**

Obecnie urzędnik VII kategorji pobiera:

	samotny	mała rodzina	średnia rodzina	wielka rodzina
płaca zasadnicza	1,600	1,600	1,600	1600
wysługa lat	920	920	920	902
dod. drożyźn. x 1700	35,360	42 160	47,260	52,360
co czyni:	37,880	44 680	49,780	54,880
50 proc. dodatek	18 940	22 340	24,890	27,440
razem więc	56,820	67,020	74 670	82,320

na emeryturze zaś pobierać będzie przy mnożniku śred. arytm.:

	samotny	mała rodzina	średnia rodzina	wielka rodzina
płaca zasadnicza	1,600		1,600	
wysługa lat	920		920	
dod. drożyźn. x 1445	30,056		35,8 6	
razem	32 576		38 356	
czyli mniej o	24,244	28,664	36,314	43,964

a więc zamiast należnych 100 proc pobierać będzie faktycznie:

	samotny	mała rodzina	średnia rodzina	wielka rodzina
	57.3 proc.	57 2 proc.	51. proc.	46 5 pr.

Już sama ustawa krzywdzi emeryta—a Minister Skarbu krzywdę tę niepomiernie pogłębia. Ustawa krzywdzi, bo przyznaje 100 proc. uposażenia czynnego, ale jak na ironję w płacy zasadniczej i wysłudze lat, które to drobne kwoty nie odgrywają żadnej roli w czynnem uposażeniu urzędnika. Istotę główną uposażenia stanowi dodatek drożyźniany, który jeszcze długie lata będzie podstawą utrzymania. Ten jednak wynaleziony średnią arytmetyczną i niedość na tem — średnią i wielką rodzinę zdegradowano na małą.

Co ma taki urzędnik idący po 35 latach służby na pensję uczynić z dziećmi? Czy rozpuścić na zieloną paszę; czy... potopić! Bo jeżeli z czynnych poborów wyżyć tak trudno, to jak żyć i kształcić dzieci z 46 5 proc.?!

Teatr Polski w Łodzi

w r. 1921-22.

W sezonie teatralnym 1921-22 wystawiono ogółem 32 sztuki, zorganizowano 2 wieczory i 2 poranki literackie z udziałem przyjezdnych prelegentów.

Teatr prowadził rzutki reżyser dyr. Zygmunt Noskowski, współreżyserami byli kolejno: p. Edward Zytecki, p. Artur Kwiatkowski i p. Tadeusz Leszczyc.

Sekretarjat teatru spoczywał w dzielnych rękach p. Stefana Tymowskiego.

Nad szatą dekoracyjną czuwał wysoce uzdolniony malarz, p. Andrzej Pronaszko.

Następujące sztuki złożyły się na repertuar w sezonie teatr. 1921-22 r.: „Bolesław Smiały" St. Wyspiańskiego, „Kierownik szkoły", „Zakochani", „Wilki w nocy" Tad. Rittnera, „Candida" B. Shawa, „Miłość czuwa" Cavailleta i Fleursa, „Mazepa" J. Słowackiego, „Klątwa" i „Sędziowie" St. Wyspiańskiego, „Promienie FF" B. Winawera, „Lato" T. Rittnera, „Romans" Scheldona, „Lady Frederic" W. Somerset-Manghama, „Djablica" Schoeners'a, „W Dąbrowie Górniczej" G. Zapolskiej, „Zrzędność i przekora" i „Pan Benet" A. Fredry, „Dzieje Salonu" K. Wroczyńskiego, „Gobelin" Wł. Jastrzębiec Zalewskiego, „Złota Ciotunia" Pawła Gavaulta, „Twarz i maska" Chiarellego, „Ta, co przeszła..." H. Kistenmaeckers'a, „Niebieski lis" Fr. Herczega, „Skąpiec" Moliéra, „Potasz i Perlmutter" Glassa, „Burmistrz Stylmondu" M. Maeterlincka, „Zemsta" A. Fredry, „Kontroler wagonów sypialnych" Bissona, „Czysty interes" St. Kiedrzyńskiego, „Śnieg" St. Przybyszewskiego, „Bagienko" B. Gorczyńskiego, „Głuszec" St. Krzywoszewskiego, „Na dnie" M. Gorkija, „Gra serc" St. Kiedrzyńskiego i „Zabusia" G. Zapolskiej.

Personel artystyczny składał się z 33 osób, których działalność podajemy poniżej, przeprowadzając jednocześnie podział na pewne grupy, stosownie do ról przez poszczególnych aktorów odtwarzanych.

Komicy w teatrze łódzkim reprezentowani są przez pp.: dyr. Z. Noskowskiego, p. L. Wiśniewskiego, p. E. Fertnera, p. M. Rembosza, p. R. Urbańskiego i p. Wł. Jaremę.

Amanci należą tutaj pp.: Helena Krzywicka, Mila Sokolska, Wanda Jerzmanowska, Stefanja Jarkowska, Halina Łapińska, Larys-Pawińska, Artur Kwiatkowski, Henryk Rozmarynowski i Eugenjusz Snay.

Tragicy wymienić należy pp.: Z. Kulakowskiego, Edw. Zyteckiego, M. Strońską-Wasowską, H. Swierczewską, Jadw. Wernisównę i G. Leszczycową.

Charakterystyczni: grupują się w osobach: pp. Józefa Pilarskiego, M. Wrześniowskiej, Z. Rodowiczowej, O. Trembińskiej, T. Leszczyca, W. Wybrańskiego, K. Oswalda, H. Gruszeckiej i Wł. Jaremy.

Halina Gruszecka jest utalentowaną aspirantką sceniczną. Kreowała z powodzeniem niewielkie rólki w „Na dnie" i „Miłość czuwa".

Wanda Jerzmanowska grała w „Twarzy i masce", kreowała rolę Iwony w „Cioci z Honfleur" i Podstoliny w „Zemście".

Stefanja Jarkowska utalentowana, obdarzona warunkami zewnętrznemi. Stworzyła świetne kreacje w „Głuszcu", „Romansie" i „Lecie".

Zygmunt Kulakowski jest pierwszorzędnym tragikiem. Do repertuaru swego zalicza Wojewodę w „Mazepie", Samuela w „Sędziach", doktora w „Lecie".

Helena Krzywicka grała w „Dziejach salonu", „Kierowniku szkoły" i „Romansie". Posiada pierwszorzędne warunki zewnętrzne i należy bezsprzecznie do pierwszych amantek scen polskich.

Artur Kwiatkowski kreował z powodzeniem Mazepę i nauczyciela w „Kierowniku szkoły". Grał w „Głuszcu", „Śniegu" i „Zemście" (Wacław).

Tadeusz Leszczyc, kreował księdza w „Klątwie", króla w „Mazepie", studenta w „Dziejach salonu".

Edward Fertner zapowiada talent pierwszorzędnego komika. Kreował role: Bryla w „Tej, co przeszła...", dublował Papkina w „Zemście" i Kordelasa w „Czystym interesie".

Wacław Gurynowicz celuje w rolach charakterystycznych, jak ogrodnik w „Burmistrzu Stylmondu", Jan w „Zrzędności i przekorze" i w „Zemście".

Wład. Jarema posiada duże zacięcie charakterystyczne. Wyróżnił się doskonałą charakteryzacją i mimiką („Gobelin").

Halina Swierczewska jest niepospolitą tragiczką. Dała świetną kreację Młodej w „Klątwie", wyróżniła się dodatnio w „Lecie" i „Nieb. Lisie".

O. Trembińska grała w „Panu Benecie", „Śniegu" i „Bagienku", zapowiadając talent wszechstronny z zacięciem charakterystycznem.

Jadwiga Wernisówna. Talent dramatyczny. Do najlepszych jej ról należy Jewdocha w „Sędziach".

Wincenty Wybrański wyróżnił się w „Miłość czuwa", „Romansie" i „Niebieskim lisie". Zwrócił na siebie uwagę kreacją Mazepy, przewyższającą w szczegółach kreacji p. Kwiatkowskiego.

Eugenjusz Snay wyróżnił się w sztukach rittnerowskich „Wilki w nocy" i „Lato". Ostatnio grał z powodzeniem w „Lady Frederic" i „Cioci z Honfleur".

Lucjan Wiśniewski jest pierwszorzędnym komikiem. Grał w „Kontrolerze"

„Promieniach FF“, „Nieb. lisie“ i „Potaszu i Perlmutterze“.

Edward Żytecki. Do najudatniejszych kreacyj tego utalentowanego artysty należą Zbigniew w „Mazepie“, Tibor w „Niebieskim Lisie“ i Roger w „Tej, co przeszła...“.

Roman Urbański stworzył udatny typ w roli Bolewickiego w „Gobelinie“, parobka w „Klątwie“ i stangreta, który jest zarazem kucharzem w „Skąpcu“.

Z. Rodowiczowa jest artystką charakterystyczną. Poszczycić się może kreacjami w „Dziejach salonu“, „Cioci z Houfleur“ i „Czystym interesie“.

Mila Sokolska. Typ amantki. Do perełek jej repertuaru należą „Zakochani“, Witalina w „Gobelinie“ i „Albertina“ w „Złotej cioci“.

Marja Strońska - Wasowska posiada pierwszorzędna warunki zewnętrzne, głos i wytworność ruchów. Grała w „Burmistrzu Stylmondu“. Obok Kułakowskiego ratowała subtelnem odtworzeniem roli Amelji powagę tragedji Słowackiego i czarowała urokiem młodości w rittnerowskim „Lecie“.

Dyr. Z. Noskowski dał cały szereg charakterystyczno-komicznych postaci, jak Harpagon w „Skąpcu“, Kordelas w „Czystym interesie“, Zuk w „Zabusi“, Boliwiecki w „Gobelinie“, Karol Berthier w „Złotej cioci“ (amant komiczny), burmistrz w „Burmistrzu Stylmondu“, Dyndalski w „Zemście“ i w. innych.

Larys-Pawińska niezapomniane wrażenie, pozostawiła w „Grze serc“, „Śniegu“ i „Miłość czuwa“, w której to sztuce stanęła na jednym poziomie z Solską znajdującą eliksir młodości — w sztuce.

G. Leszczycowa zaznaczyła swój talencik dramatyczny w „Tej co przeszła...“.

Halina Łapińska grała w „Dziejach salonu“, Cioci z Honfleur“ i „Gobelinie“ stwarzając miłe sylwetki odtwarzanych postaci.

Kazimierz Oswald jest typem aktora charakterystyczno-komicznego. Do perełek swego repertuaru zalicza Cześnika w „Zemście“.

Józef Pilarski zapisał się chlubnie przepysznemi kreacjami Wyciora w „Dziejach salonu“ i Kulbasa w „Gobelinie“.. Na poważniejszą miarę zakrojone kreacje dał „W Dąbrowie Górn.“ i „Klątwie“ (wójt).

Henryk Rozmarynowski, młody utalentowany artysta. Kreował z powodzeniem epizodyczne rólki „W Dąbrowie Górniczej“ (oficer), „Romansie“ (Jerzy), „Gobelinie“ (dr. fil) itd.

Mieczysław Rembosz cechuje w rolach komicznych. W „Cioci z Houfleur“ stworzył świetny typ służącego; dobrym był w „Gobelinie“, „Tej, co przeszła...“ i t. d.

*

Nie można wreszcie pominąć milczeniem działalności dekoratorskiej pana Pronaszki, która pełny swój wyraz znalazła w „Mazepie“, „Lecie“, „Promieniach F. F.“, „Klątwie“, „Romansie“ i t. d.

* *
*

W dn. 15 bm. odbyło się ostatnie przedstawienie w sezonie „Cioci z Honfleur“ z dyr. Noskowskim w roli Karola Berthiera. Wszystkim artystom teatru, a w szczególności ustępującym: dyr. Z. Noskowskiemu, p. H. Krzywickiej, p. A. Kwiatkowskiemu, p. A. Pronaszce i t. d. życzymy z całeg serca powodzenia i laurów na scenach stołecznych, prowincjonalnych i na kresach, wyrażając podziękowanie za owocną pracę—dla Łodzi. Pozostającym zaś składamy podziękę za trudy dotychczasowe, wierząc, iż nadal „jak kamienie ręką Boga rzucone na szaniec“ „przed narodem nieść będą oświaty kaganiec“.

Stanisław Jan Sieklucki.

Łódź, dn. 15. VII 1922 r.

Z za kulis Łódzkiego Magistratu.

Zgodnie z okólnikiem z dn. 10|1 1922 r. za № 7 urzędnikiem trzech niższych kategoryj może być tylko ten, który ukończył 4 klasy szkoły średniej, następnych zaś 4-ch kategoryj, który ukończył 6 klas. Przepis ten atoli stosuje się do nieprawomyślnych t. j. niesocjalistów. Natomiast jeżeli się urzędnik lub urzędniczka mogą wykazać legitymacją PPS-owską, przepisy te nie obowiązują.

Przykładów przytoczyć można bardzo wielo.

1) Pomocnica kasjera w Kasie Głównej jest urzędniczka, która posiada elementarne wykształcenie, wystarczające swego czasu jedynie dla pełnienia obowiązków skrobaczki kartofli w Komitecie Tanich Kuchen.

2) Były woźny rosyjskiego Magistratu mimo elementarnego wykształcenia otrzymuje kategorję VII-mą (wymagalne 6 klas) i zostaje stabilizowany.

3) Z liczby 18 sekwestratorów stabilizuje się 3-ch, najwięcej „zasłużonych“ w PPS.

A więc jeden energiczny naganiacz na listę związków PPS-owskich, drugi b. agent policji kryminalnej, obecnie wybitny działacz PPS-u, trzeciego „zasługi“ dotychczasowe w partji mniej znane. Natomiast pominięto szereg ludzi z pośród sekwestratorów, doświadczonych i sumiennych pracowników, na których opiera się cały Urząd i trudniejsze prace. Takie same krzyczące nadużycia dzieją się i przy klasyfikacji.

Przy wykonywaniu jednych i tych samych czynności w zależności od tego, czy urzędnik należy do PPS. czy nie, ma IX-tą albo XI klasę.

Jeden z urzędników Urzędu Mieszkaniowego, któremu ciężko idzie z podpisem, a liczyć to może tylko przy pomocy kresek, dano kategorję VII mą i ekwiwalent za niewykorzystany urlop (taki jegomość ma być „niezastąpiony“!)

Urzędnik znany z poprzedniej działalności w Zaprowiantowaniu, jako pożeracz węgla wagonami przy redukcji został... przeniesiony na sekwestratora, przytem dano mu jako sekwestratorowi pensję o dwie klasy wyższą aniżeli do tego urzędu jest przywiązana.

W związku z kłopotami pieniężnemi kasuje się herbatę dla urzędników, którzy w ciągu siedmiu godzin tym sposobem pozbawieni są jakiegokolwiek posiłku, natomiast oszczędność nie sięga dygnitarzy Magistrackich, z których wyjazd jednego na Zjazd Związku Miast na dwa dni kosztował miasto nie mniej i nie więcej tylko 96 tys. marek; a przecież na Zjazd ten pojechało coś koło dwudziestu dygnitarzy!

Karność wśród urzędników też się zmienia w stosunku do poszczególnych osób.

Przed paru tygodniami jeden z członków Magistratu zauważył w ogrodzie w godzinach biurowych urzędniczkę... goniącą srokę. Dygnitarz nie znając urzędniczki kazał spisać raport. Dowiedziawszy się o powyższem amatorka srok roześmiała się i zapewniała, że tę sprawę mąż załatwi (b. radny PPS. i redaktor Łodzianina). I w tym czasie, gdy inni urzędnicy, na każdym kroku za najmniejsze uchybienie są szykanowani i karani, żona wiedcy PPS-owskiego kpi sobie z karności i przepisów.

Orgja usuwania za przekonania polityczne szaleje w dalszym ciągu. Dosyć jest nie podobać się panom Potkańskim, Łatkowskim i innym, a wymówienie i dymisja pewne.

Urzędnik.

Swięto 31 p. Strz. Kan.

Jak donosiliśmy już, w ubiegłą niedzielę przypadało święto pułkowe 31 pułku Strz. Kan.

Zgodnie z programem na placu Hallera rano w niedzielę odbyła się uroczysta msza polowa. Połączone były trzy uroczystości: górnośląska, zaprzysiężenie rekruta i święto 31 p. p. S. K.

Po zaprzysiężeniu rekruta, gen. Pachucki dokonał dekoracji oficerów i szeregowych 31 p. S. K. Przed Grand Hotelem odbyła się defilada wojsk wobec przedstawicieli władz i publicznością. Zebrane na ulicach tłumy publiczności podziwiały wspaniałą postawę i wygląd żołnierza z 31 p. S. K.

O godz. 2 po poł. z okazji święta odbył się obiad oficjalny, na którym obecni byli przedstawiciele władz wojskowych, reprezentacje innych pułków 10 Dywizji, przedstawiciele władz administracyjnych i prasy. Nastrój był bardzo serdeczny. Obowiązki gospodarzy pełnili oficerowie 31 p. S. K. z p. ppułk. Steczkowskim na czele. (jw)

Przyczynek do gospodarki miejskiej.

Sławetna Rada Miejska w Łodzi zdecydowała, by w parku kolejowym urządzić boisko. Magistrat wyasygnował na ten cel 500,000 mkp. Wydziałowi Plantacji Miejskich. Wydział Plantacji Miejskich, oddał zaś tę robotę Wydziałowi Brukarskiemu, gdyż podobne arcydzieło jest w stanie wykonać jedynie oddział brukarski Magistratu. Kierownik oddziału pan Kopczyński, zamiast sprowadzić żwir dla tego celu, sprowadził wyłącznie prawie piasek. I po pięciorazowej analizie takowegoż, skonstatował, że to jest jedyny materjał do ubicia boiska. Wydano rozporządzenie podwładnym i rozpoczęto wozić piasek do Parku kol.

Przywóz piasku kosztował tylko... ćwierć miljona i dopiero gdy robota była prawie na ukończeniu, pan ławnik Arndt zwrócił uwagę na niewłaściwość użytego materjału i polecił wozić żwir. Tym sposobem przekonał się pan Kopczyński, że boisko jest do niczego.

Jednakże dalej kazał wozić ostry piasek, którego przywóz wyniesie około ćwierć miljona i boisko w dalszym ciągu jest do niczego.

Bardzo jest ciekawe, jakim sposobem boisko będzie kosztować pół miljona, gdy sam przywóz piasku wynosi większą sumę. Gdy weźmiemy pod uwagę, że jakoś tam z wyliczeniem ilości piasku ciężko jest, to będziemy mieli nowy jaskrawy dowód marnotrawienia pieniędzy miejskich, nie mniejszy niż przy budowie szkoły na Zagajnikowej, przy przeprowadzaniu rurociągu w parku Staszyca, który okazał się niedobrym do użytku, przy budowie fontanny, która kilkakrotnie drożej kosztowała niż asygnowano. Ale co to wszystko obchodzi tych, których obowiązkiem jest ukrócić Magistracką gospodarkę. Magistrat u góry ma silne plecy!

Sąd doraźny o morderstwo z chęci zysku.

(Wyrok śmierci).

Dopiero kilka dni temu opisywaliśmy szczegóły zbrodni dokonanej na Auguście Lange, zamieszkałym przy ul. Głównej Nr. 5, przez niejakiego Jana Sopskiego.

W dniu wczorajszym morderca Langego, 20 letni Jan Sopski, stawał przed sądem doraźnym oskarżony z paragr. 455 p. 12 k. k. Rozprawy prowadził sędzia Kahl, oskarżał podprokurator Krychowski, zaś obroną wnosił adw. Friede.

Badany przez sędziego śledczego Jan Sopski przyznał się do zabójstwa Langego. Zapoznał się on z Langem przed 3 laty i odtąd utrzymywali ze sobą nienormalne stosunki płciowe. Zabić Langego postanowił już wówczas gdy ujrzał swego przyjaciela liczącego pieniądze. W tym celu postarał się o małą flaszeczkę, do której nalał trochę trucizny z balonu stojącego w farbiarni fabryki, w której pracował.

Wieczorem po spożyciu kolacji poszli spać. W nocy Lange usiłował zmusić Sopskiego do stosunku pedarastycznego. Wówczas Sopski wyskoczył z łóżka i porwał leżący na stole pilnik i uderzył nim Langego. Lange wstał z łóżka podszedł do okna, lecz po chwili upadł. Wówczas to Sopski przypomniał sobie o butelce z trucizną i aby odsunąć od siebie podejrzenie chciał zainscenizować samobójstwo i zaczął wlewać Langemu truciznę do ust. L. broniąc się złapał go za rękę tak, że trucizna prysnęła opalając Sopskiemu twarz, szyję oraz garderobę. Dokonawszy zbrodni Sopski wyjął z szafy pieniądze Langego w sumie 45,000 mk. w banknotach 5 tysięcznych i schował je razem ze swemi pieniędzmi do kieszeni.

Podprokurator Krychowski żąda dla oskarżonego kary śmierci, gdyż człowiek, który w tak młodym wieku mógł popełnić tak potworną zbrodnie, jest niebezpiecznym dla społeczeństwa i winien być z niego usunięty.

Obrońca orskarżonego adw. Friede wnosi o przekazanie sprawy sądowi zwykłemu a to ze względu na okoliczności w jakich zbrodnia wykonaną została. Gdyby jednak sąd postanowił sprawę sądowi zwykłemu nie przekazywać, wówczas obrońca prosi o łagodny wymiar kary ze względu na młody wiek oskarżonego, oraz i tę okoliczność, że zamordowany Lange postępkami swoimi deprawował duszę Sopskiego.

Sąd po naradzie ogłosił wyrok skazujący Sopskiego na karę śmierci przez rozstrzelanie. bip

Sprawy robotnicze.

Ze Związku budowlarzy Z. Z. P.

W środę, 19 b. m., o godz. 6 po poł. w lokalu Z. Z. Główna 31, odbędzie się zebranie budowlarzy sezonowych. Liczne i punktualne przybycie konieczne. Sprawy ważne. Wejście za legitymacjami.

* *
*

W piątek, 21 b. m. o godz. 6 po poł., w tymże lokalu odbędzie się zebranie budowlarzy fabrycznych w sprawach ważnych.

Zebranie Rady Okręgowej P. Z. Z.

W czwartek, dn. 20 lipca 1922 roku o godz. 7 wiecz. w Pol. Zw. Zawodowych Główna 31, odbędzie się posiedzenie Rady Okręgowej.

Sprawy ważne, obecność wszystkich przedstawicieli jest konieczna.

Wiadomości bieżące.

Kalendarzyk.

19 Wtorek	*Dziś*	Szymona
	Jutro	Wincentego
	Wschód słońca	4 m. 38
	Zachód „	8 m. 29
	Wschód księżyca	8 m. 07
	Zachód „	12 m. 23

— **Wichura.** Lipiec obfituje w burze i straszne wichury. Przed kilku dniami podczas burzy, która szalała około północy w południowo-wschodniej części Województwa Łódzkiego, wichura w niektórych miejscowościach jak pod Piotrkowem, około Tuszyna i wielu innych — pozrywała liczne dachy domostw, powyrywała z korzeniami stuletnie lipy i topole, i położyła pokotem całe masy grusz polnych, oraz drzew w lasach. We wsi Bosowej, w pow. Brzezińskim, runął pod naporem burzy wiatrak.

Od niedzieli ubiegłej, po burzach jakie srożyły się w dniu tym w niektórych okolicach kraju, przy ustawicznym niemal deszczu, rozszalała się wichura, która wczoraj pod wieczór dosięgła strasznej siły. W mieście jak i w okolicy uszkodzonych zostało wiele budynków. Runęło mnóstwo parkanów. Po jezdniach ulic leciały pędzone wichurą kawały papy i gałęzie zrywane z drzew w ogrodach i alejach. Przechodniom wichura łamała lub porywała z rąk parasole.

Skutkiem deszczu i wichury zboża legły tak, że potrzeba kilku dni posodnych zanim będą mogły się podnieść. Tym sposobem żniwa zostały wstrzymane na szereg dni.

— **Z Tow. „Kropla Mleka“.** Towarzystwo „Kropla Mleka“ zwróciło się do Magistratu z prośbą o udzielenie towarzystwu subsydjum w kwocie 982,000 mk. miesięcznie. Delegacja przy W. O. S. prośbę tę uwzględniła i sprawa ta ostatecznie zadecydowaną zostanie przez Magistrat. bip

— **Dzieci na kolonje.** Obecnie znów wyjeżdża na 6 tygodniowy pobyt w Busku 25 dzieci. Równocześnie wydział opieki społecznej uzyskał jeszcze 18 miejsc w Zakopanem. bip

— **Na „Żłobek“.** Za nieprzestrzeganie regulaminu Związku niżej wymienieni robotnicy z fabryki S. Rozenblatta — Karola 36 — wpłacili tytułem kary po mk. 4.350 — na „Żłobek“ dla niemowląt: Suder Franciszek, Pluciński Stanisław, Bugaj Stefan, Wojtaszek Helena,

Skowrońska Antonina, Tykalska Stanisława.

— **Osobiste.** P. Stanisław Iżycki Komisarz Rządu na m. Łódź wyjeżdża na czterotygodniowy urlop wypoczynkowy. Zastępuje p. Komisarza Rządu na m. Łódź p. Kazimierz Janiszewski.

— **Wiec posła Łańcuckiego.** Na dzień onegdajszy zwołany został wiec posła Łańcuckiego na Wodny Rynek. O godz. 9 rano jednak, w terminie rozpoczęcia wiecu na rynku nie było ani żywej duszy. Dopiero o godz. 10 sam poseł Ł. przeszedł się po rynku, obejrzeć, czy już są jego zwolennicy, lecz zastał ich aż 8-ch, reszta zebranych oczekiwała po bramach.

Na wiadomość, że poseł Ł. już jest, zaczęli się ludzie gromadzić około niego.

Wszystkich zebranych było około 1000, ale to ludzie o różnych poglądach. Kiedy zaczął przemawiać, to mowa jego wyglądała nie na „wiecówkę" lecz na odczyt.

Pan Łańcucki mówił bardzo ogłędnie i ostrożnie, często mu jednak i tak przerywano różnymi okrzykami.

W końcu rozrzucono odezwy, drukowane w Berlinie.

— **Rewizje sanitarne.** Onegdaj w dalszym ciągu w obrębie 8 komisarjatu dokonywano rewizji sanitarnych w sklepach i posesjach. Ogółem spisano 20 protokułów na właścicieli sklepów i posesyj za nieprzestrzeganie przepisów sanitarnych. Protokuły zostają przesyłane do komisarjatu rządu, zaś winni będą karani. (bip

— **Z Rady Giełdowej Pieniężnej w Łodzi.** Rada Giełdowa konstatuje z zadowoleniem, że z każdym dniem coraz więcej pp. Dyrektorów Banków bywa na zebraniach Giełdowych i coraz więcej dokonywa się na tych zebraniach tranzakcyj.

— **Z Ogniska Załogowego. Przejazd I.** Koncerty orkiestry 18 pp. pod batutą ppor. Goldenberga cieszą się zasłużonem powodzeniem. Doborowy program i miła atmosfera sprowadza co wieczór do Ogniska liczne zastępy łodzian łaknących miłej rozrywki.

— **Pożar w okolicy.** W tych dniach w Borowej pod Gałkówkiem, skutkiem eksplozji maszynki „Prymus", wynikł pożar, który, pomimo ratunku strawił doszczętnie dwie zagrody włościańskie.

— **Nieudana kradzież mąki.** W pociągu nr. 598 stojącego przed semaforem od strony Warszawy na stacji Łódź-Fabryczna kilka złoczyńców wyrzuciło 8 worki mąki pszennej, oderwawszy z wagonu towarowego plomby. Zawiadomiony o powyższem VI-ty komisarjat policji wysłał na wskazane miejsce patrol, któremu udało się schwytać jednego z uczestników kradzieży Stanisława Ciesielskiego (Grzybowska 6). Pozostali zdołali zbiedz. W ciągu dalszych poszukiwań odnaleziono pomiędzy linją kolejową a zbiornikiem gazowni miejskiej ukryte 8 worki mąki kradzionej. (bip)

Rozmaitości

Są jeszcze ludzie, którzy rozdają dla przyjemności pieniądze.

W Wersalu pod Paryżem bawił na kuracji egzotyczny gość z Brazylji, pan Waisson, któremu lekarze polecili odbywać codziennie dłuższe przechadzki piechotą. Pan ten spacerując po pięknych alejach i parkach wersalskich zwykł był zwracać się do spotkanych, niezamożnie wyglądających osób w ten oryginalny sposób:

— Bóg z panem! Cóż pan tak źle wygląda? Należy być zawsze w humorze. Może pan czegoś potrzebuje? Naprzykład pieniędzy? Pan pozwoli: oto mój czek na..

I w tem miejscu filantrop wypisywał na czeku odpowiednią sumę, obdarowując osłupiałych przechodniów nieoczekiwanym kilkutysięcznym prezentem.

Ta sielanka dobrych uczynków pana Waissona trwała dość długo i trwałaby jeszcze dłużej, gdyby nie jego rodzina, która dowiedziała się o dziwnych i kosztownych przyjemnościach pacjenta wersalskiego i postanowiła im położyć kres.

Stało się to dość późno, bo pan Waisson zdołał był podczas swych dłuższych przechadzek pieszych rozdać już pokaźną sumę miljona franków.

Sowieckie ogłoszenia.

Dzienniki sowieckie stanowią w ostatnich czasach interesującą lekturę.

Już same ogłoszenia w tych dziennikach są bardzo interesujące. Nie wierzy się własnym oczom: „Papuga do sprzedania. Cena 200 miljonów rubli", Zawrotne sumy ofiarowuje się za odnalezienie zaginionych zwierząt domowych. Zdarza się codziennie, iż właściciel kota obiecuje za zwrot tego zwierzęcia nagrodę **5 miljonów** rubli.

Miłośnicy opery ofiarowują po 20 miljonów rubli tym, kto zdobędzie dla nich lożę w operze. Szczyt tego wszystkiego stanowi ogłoszenie pewnego handlarza, który za „tylko trochę używaną maszynę do pisania żąda „śmiesznie małej sumy" miljarda rubli.

Ilość języków na świecie.

Podług najnowszych obliczeń jednego francuskiego geografa, istnieje na całym świecie nie mniej jak 5 tysięcy djalektów (narzeczy) i 800 całkiem od siebie odmiennych języków.

Zupełnie odrębnych od siebie, a więc różnolitych języków posiadają: Europa 89 Afryka 114, Azja 125 i Ameryka 417 — reszta 117 języków przypada na Oceanję, czyli na wielką ilość mniejszych i większych wysp oceanicznych, rozsianych pomiędzy Indjami wschodniemi a Ameryką Południową.

Na niektórych mniejszych wyspach południowych, niezbyt od siebie oddalonych i ściśle z sobą sąsiadujących, zupełnie odrębnemi mowami posługują się mieszkańcy i gdy się często spotykają, nie mogą się rozmówić językiem, porozumiewając się za pomocą znaków i ruchów rękami, palcami lub głową, czyli „mimiką".

Ogłoszenia - drobne.

Wydawca Zarząd Wojewódzki N.P.R. w Łodzi. Tłoczono w drukarni „Praca" Przejazd 8. Redaktor odpowiedzialny PAWEŁ URBANIAK